

# Janina Zielakowa

---

## Kochajmy się! Syrokomlowa wizja wieków średnich w "Córce Piastów" oraz interpretacja historii Polski i Litwy

---

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 47, 75-102

---

1991/1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JANINA ZIELAKOWA

## KOCHAJMY SIĘ! SYROKOMŁOWA WIZJA WIEKÓW ŚREDNICH W „Córce Piastów” ORAZ INTERPRETACJA HISTORII POLSKI I LITWY

Pod tekstem zapisana jest dokładna data: 22 maja 1855 r. *Córa Piastów*, określona w podtytule jako „powieść z dziejów Litwy — 1282 r.” Powstała ona po okresie milczenia poety spowodowanego tyleż długotrwałą chorobą i rekonwalescencją (pracę bowiem, niezwykle intensywną, nad swym „dziecięciem większych pretensji i wyższego polotu”<sup>1</sup> przypłacił poważną „niemocą piersiową”), co stanem „zupełnej apatii”<sup>2</sup>, w jaki popadł przeczytawszy opinie o *Margierze*, wśród nich powściągliwą recenzję cieszącego się nie kwestionowanym autorytetem znawcy litewszczyzny, znanego jej piewcy, autora, ze zdaniem którego liczył się najbardziej, Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Czyżby zatem, kiedy realizacja *Margiera*, którego zamyślił jako epopeję, nie powiodła się, Syrokomla niezrażony (może sprowokowany?) niepowodzeniem raz jeszcze, powtórnie sięgając po temat starolitewski, postanowił zmierzyć się z epiką wielką? Czyżby nie wystarczyły mu już sława gawędziarza (po napisaniu *Margiera* i przerwie związanej z chorobą pisze kolejne gawędy) i podjęte w tym samym 1855 r. próby sprawdzenia swych umiejętności w nowym rodzaju — dramacie?

*Margier* i *Córa Piastów* to j e d y n e w dorobku Syrokomli, twórcy szczególnie zainteresowanego przeszłością narodu (dodajmy od razu: pojmowaną jako przeszłość wspólna Korony i Litwy), przypominającego ją wielokrotnie w liryce, epice i dramacie<sup>4</sup>, utwory o treści odnoszącej się do dziejów średniowiecznej Litwy<sup>5</sup>. Tożsamość czasu historycznej eksploracji i — tu uprzedźmy wnioski — moralistyczna przede wszystkim interpretacja wy-

darzeń (w obu przypadkach spektakularnych!) są czynnikami zbliżającymi te teksty, o różnicach między nimi zadecydował zakres autorskich ambicji, co zaznaczyło się w sposobie artystycznej obróbki tematu.

W korespondencji, tym podstawowym źródle wiedzy o planach i robotach literackich, frapującym zapisie rozterek światopoglądowych i niepokoju twórczych, także gorącym, pełnym pasji i niekłamanej zaangażowania, komentarzu do wydarzeń minionych i aktualnych nie odnajdziemy żadnych wypowiedzi o pracy nad *Córą Piastów* <sup>6</sup>.

Inaczej rzecz się miała z *Margierem*. Przypomnijmy: ukazał się w druku poprzedzony *Słowkiem od Autora*, przedmową wskazującą m.in. rodowód pomysłu i zakrój artystyczny; pisał o nim poeta wielokrotnie, zmagając się tak z materią litewską, jak z materią słowa, zarzucił libretto, by poważnie się na epopeję rycerską <sup>7</sup>. Wiemy, że odbył wyprawę do Puń, by szukać śladów litewskiego kunigasa w miejscu, gdzie rozegrał się krwawy dramat. Jeszcze po latach, w wierszu z 1860 r. *O składkę na kościół w Puniach*, przypominał będzie *Margiera*, co „wolał przebić pierś chrobrą, niż zdać się Niemcowi” <sup>7</sup> i podkreślał nieśmiertelność pamięci o przeszłości, trwającej wbrew śmiertelności działaniu czasu („runął ten stary zamek, lecz pamięć nie runie”) <sup>8</sup>. Słowem: *Margier* absorbował poetę długo, chłodne przyjęcie zabolowało go mocno <sup>9</sup> i pozostawiło ślad trwały. Świadom, iż chybił jako epik jeszcze po latach usiłował dociekać przyczyn klęski artystycznej <sup>10</sup>.

Tak więc skoro Syrokomla postawionemu zadaniu nie sprostał, skoro wysiłek włożony w stworzenie litewskiej epopei, nobilitującej zarazem historię narodu i twórcę <sup>11</sup>, okazał się daremny, a w *Margierze*, pomimo odnotowania jego pokrewieństwa z epiką wielką dostrzeżenia dążności do aktywizacji tradycji eposu, widzieli współcześni (osąd taki przetrwał w historii literatury) nawet nie próbę epopeiczną pozbawioną większych walorów artystycznych, ale zwykły obraz historyczny z dziejów XIV-wiecznej Litwy <sup>12</sup>, *Córce Piastów* wyznaczyć musiał poeta — a zrobił to, sądzę, w pełni świadomie — inną rolę. Nie wyrzekając się tematu starolitewskiego, ograniczył aspiracje epickie z pokorą cechującą pisarza pojmującego działalność literacką jako

nade wszystko służbę społeczną, z wiarą płynącą z przeświadczenia o niezwykłej mocy literatury, która poprzez przykłady postaw godnych naśladowania może być czynnikiem aktywizującym świadomość narodu i konstytuującym jego morale<sup>13</sup>, ze zrozumieniem, że on, który „zdolniejszy raczej kreślić sielankę, niż krwawy bój”<sup>14</sup>, nie pokona własnej osobowości i predyspozycji, ze zgodą na gorzką i bolesną zawsze dla pisarza prawdę, iż to nie jemu przypadną wawrzyny i wymarzona sławy Homera Litwy. Zatem *Córa Piastów* to już nie — jak *Margier* — „poemat z dziejów Litwy”, to zaledwie skromna, także rozmiarami „powieść”.

W II połowie XIX stulecia, a więc wówczas, gdy powstawała *Córa Piastów*, termin powieść funkcjonował już jako nazwa gatunkowa<sup>15</sup>, nadal jednak nie zatarło się i trwało w świadomości językowej jego pozaliterackie znaczenie odsyłające do czynności, do aktu mówienia. Linde w *Słowniku języka polskiego* hasło „powieść” definiuje jako „opowiadanie, rozpowiadanie, ustne opisywanie czego, wieść, gadanie, pogłoska”<sup>16</sup> — i analogicznie — hasło „powiedzieć” (ob. „powiedać”) jako „rozpowiadać co komu, ustnie opisywać”<sup>17</sup>.

Uważam, że rezygnacja z „poematu”, który miał walor terminu genologicznego używanego powszechnie w refleksji estetycznej i praktyce, także w charakterze nazwy gatunkowej oznaczającej epopeję, terminu określającego gatunek skodyfikowany przez poetyki klasycystyczne<sup>18</sup>, a więc — powtarzam — rezygnacja z „poematu” na rzecz homonimicznej „powieści” jest pierwszym i najbardziej wyrazistym sygnałem autorskich zamierzeń przez fakt, iż określenie „powieść” pada już w podtytule, ponadto poza tekstem, w przypisku autora („Powieść obecną osnuliśmy...”). Jest też — zapewne nie mimowiednym, lecz przemyślanym i celowym — usytuowaniem własnego utworu w obrębie usankcjonowanej i liczącej się tradycji oraz wskazaniem poprzednika, który — jak powiada współczesny poeta — „powołał (...) do życia samo imię Litwy”<sup>19</sup>, autora, który, choć posiadał o Litwie wiedzę rzetelną i swobodnie poczynił sobie z materiałem historycznym, a mimo to trafiał realizując własny postulat w „ducha wieku”<sup>20</sup>. Autor ten już u progu romantyzmu wyzyskał temat litewski do pośredniego mówienia o porozbiorowej rzeczywistości i skomplikowanych problemach etycznych zrodzonych przez sy-

tuację niewoli. *Grażyna* Mickiewicza nosiła podtytuł „powieść litewska”.

O terminowaniu Syrokomli w szkole Mickiewicza pisano wielokrotnie<sup>21</sup>. Nie warto, sądzę, znów rozstrząsać kwestii czy wada to, czy zaleta, czy zyskała na tym, czy straciła literatura. Wiemy, że poetów „małego romantyzmu” kształtował „romantyzm wielki”, wiemy też, że odmienność sytuacji, niekiedy niedostatek talentów i umiejętności, prowadziły do „zapożyczeń” tropionych z nadmierną energią przez niektórych badaczy literatury, „zapożyczeń”, które poeci romantyczni pojmowali po prostu jako naturalne pokrewieństwo wynikające ze wspólnoty czasów i problemów<sup>22</sup>. Nie mógł więc, oczywista to rzecz, Syrokomla, zauroczony twórczością Mickiewicza, Syrokomla — Litwin<sup>23</sup>, związany z Wilnem międzypowstaniowym, miejscem szczególnego kultu wielkiego współziomka<sup>24</sup>, pozostać głuchym na ten brzmący donośnie — mimo cenzuralnych ograniczeń, potężny i zdumiewający siłą, chociaż płynący z oddali, z ziemi obcej, „głos (z) Litwy”. Już samo spotkanie z przyjacielem Mickiewicza, wspinałym mistyfikatorem, acz miernym poetą, A. E. Odyńcem, było dla Syrokomli doznaniem wartym upamiętnienia<sup>25</sup>. „Pokornie schyliłem palmę moich gawęd do stóp przyjaciela Mickiewicza” — pisał w relacji z pamiętnego wieczoru przeznaczonej dla A. Pietkiewicza<sup>26</sup>.

Wracam do wątku zasadniczego. Dla moich rozważań najistotniejszy jest wniosek wynikający z porównania podtytułów *Margiera* i *Córy Piastów*. Zmierzam bowiem do uzasadnienia przekonania, że „powieść” zastosowaną w podtytule *Córy Piastów* mamy prawo uznać za manifestację świadomości genologicznej Syrokomli. „Powieść” to wskazana explicite autorska intencja, to dowód ograniczenia autorskich aspiracji. Nie tylko podtytuł (wiemy, że w przypadku literatury romantycznej informacyjnej funkcji podtytułu przeceniać nie możemy), naprowadził mnie do takiej konkluzji. Otóż w pierwszym wersie III cz. utworu narrator oznajmia: „Starec to czasy, które wam wygwarzę”<sup>27</sup>. W niespełnionej epopei Syrokomli napotykamy analogiczną z pozoru narratorską deklarację. Zwracając się do słuchaczy, powiada on o sobie i swych planach: „wam powieść o wiekach dawniejszych wygwarzy”<sup>28</sup>. Tyle tylko, że kilka wersów wcześniej narrator

określił się już jako „lirnik”, który „powieść” o plemieniu i „pieśnię o chrobrym Margierze” wygrywa na „starej harfie litewskiej, harfie wajdelotów”. Kreacja narratora w *Margierze* — lirnika, ludowego pieśniarza — wajdeloty ujawniającego swój status potomka Litwinów, ożywiającego zapomniany instrument, harfę „o strunach zardzewiałych od grobowej pleśni”<sup>29</sup> i kontynuującego pieśń dziadów, wieczną pieśń ludu tej ziemi, nasuwa nieodparte skojarzenie z tradycją eposu (odnotujmy także trzecioosobową formę narracji), odsyłając do Homera i Osjana. W tym kontekście, gdy atrybutem narratora staje się harfa przechowująca pamięć przeszłości, niknie siermiężność narratorskiego „wygwarzę”, tak dysonansowego wobec podniosłości narratorskiej oracji i wysokiego zakroju epickich ambicji. W *Córce Piastów* natomiast słowo „wygwarzę” (funkcjonujące w języku poety w związku z jego kresowym pochodzeniem)<sup>30</sup>, j e d y n e określenie czynności narratora, oznaczające akt z w y k ł e g o mówienia, jest wskazaniem tak sposobu kształtowania toku narracyjnego, jak założonego obniżenia tonu — zejścia z wyżyn epopei do zwykłej powieści. Konsekwencja to degradacja narratora. „Pieśniarz” (Epilog) pozbawiony harfy jest po prostu „bajzarem” (Epilog), skutkiem czego „poemat” staje się tylko „powieścią”.

I tak nie mogąc zadośćuczynić aspiracjom literackim, temat starolitewski podporządkował poeta już tylko celom pragmatycznym, narodowo-patriotycznym zadaniom, wyzyskał go, by ratować zagrożoną jedność narodu<sup>31</sup>. Wspólną przeszłość Lachów i Litwinów uznał Syrokomla, późny romantyk z Kresów, za najważniejszy czynnik integrujący. W *Córce Piastów* przemówił jako moralista, który mityczne na poły dzieje poddał dydaktycznej wykładni, wyprowadzając z nich czytelne przesłanie dla współczesnych. Litewska powieść Syrokomli, ta kolejna w literaturze romantycznej aktualizująca interpretacja wczesnej historii Litwy i Polski, to dowód nie gasnącej wiary poety — trwającej wbrew realnym warunkom — w możliwość odrodzenia Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Jako twórca utworów historycznych Syrokomla zawsze upowszechniał pewne wzorce<sup>32</sup>. Z mroku przeszłości wydobywał postaci, które zaświadczyć miały o prawdach cennych dla wspólnoty, światła i cienie rozkładał w sposób nie dopuszczający wątpliwości, będący jednoznaczną opcją za kodeksem

zasad, w którym miejsce naczelne zajmowały honor, ojczyzna, obowiązek służby dla niej, wolność i sprawiedliwość.

*Córa Piastów* nie jest arcydziełem, ba! nawet utworem wybitnym. Jednakże jest utworem interesującym z innych powodów — jako dokument literacki, symptom epoki, egzemplifikacja światopoglądu, historycznej i literackiej świadomości autora, dyrektyw etycznych, jakimi się kierował i o upowszechnienie których walczył, jako świadectwo wreszcie Syrokomlowego dążenia do kształtowania przyszłości na podwalinach idealistycznie (tak w większości tekstów literackich), bądź krytycznie (tak z reguły w wypowiedziach pozaliterackich) interpretowanej przeszłości:

„...sądzisz — pisał około 1849 r. do R. Podbereskiego — że przyszłość postępową może się stworzyć bez historii, bez wspomnień i nauk z przeszłości, że da się zbudować na węgielnym kamieniu idei i pokryć papierowym dachem braterstwa. Och, nie, mości dobrodzieju! Nam w szczególności nie pomiać wspomnieniami przodków, nie poznawać ich wielkości, nie pogardzać nauką ich wad i wyboczeń; owszem, im się szerzej w przyszłość zagląda, tym pilniej należy badać to, co minęło, aby się nie upajać wielkością obecnej chwili, aby doświadczeniem dziejowym podeprzeć idee, aby zamiast postępu naprzód nie robić tylko wybryków (...) Kocham naszą przeszłość, wierzę, że na jej tylko kanwie osnowa naszej przyszłości może być piękna i trwała (naturalnie, jeśli się w tej kanwie odmieni kilka spróchniałych nitek)...”<sup>33</sup>.

Przyjrzyjmy się przeto *Córce Piastów*. Znamy już motyw „zstąpienia” w głąb dziejów ginących w mrokach legend i domysłów, pozostaje pozostawienie pytań o to, za pomocą jakich zabiegów realizował Syrokomla w utworze swe patriotyczno-polityczne koncepcje, jak wyzyskał wybrany moment historyczny, jakie elementy, i dlaczego takie, posłużyły do ukształtowania obrazu Litwy przedunijnej, jak wreszcie patronująca przedsięwzięciu poetyckiemu tendencja objawiła się w rozwiązaniach fabularnych, w konstrukcji sylwetek bohaterów, tych prezentowanych imiennie oraz anonimowych uczestników zdarzeń — Lachów i Litwinów, także nieobecnych w płaszczyźnie czasu fabuły, acz przywołanych (rozmyślnie!) w narracji Krzyżaków.

Nim jednak uwagę naszą pochłonie *Córa Piastów*, spójrzmy raz jeszcze na obydwie poematy z historii średniowiecznej Litwy, tym razem poprzez pryzmat przywołanych w nich postaci. Otóż,

rzecz charakterystyczna, Syrokomla postępuje odmiennie niż inni autorzy penetrujący pradawną litewską przeszłość, których zainteresowania nie wzbudzili ni Trojden, ni Margier, a wszak nie jeden raz pojawili się w literaturze romantycznej Mendog, Giedymina, Kiejstut, Witold, Jagiełło<sup>34</sup>. Syrokomla nie wybiera — i czyni to z rozmysłem — na swych bohaterów znaczących w historii, zwłaszcza dla biegu dziejów, postaci. Wybiera natomiast takie postacie i takie wydarzenia (w tej chwili nie jest ważna kwestia, o ile wiarygodne były źródła historycznej erudycji poety, szczególnie, że były to źródła wspólne całej romantycznej epoce), poprzez które w *Margierze* może wskazać, że nie tylko w litewskim „tam” i „wtedy”, lecz także w uniwersalnym „wszędzie” i „zawsze” obowiązuje zasada bezwzględnej wierności ojczyźnie i prymat spraw narodowych nad dążeniami osobistymi, w *Córce Piastów* zaś przekonywać współczesnych, że tylko jedność spójna ściśle z rozumiejącym odczytaniem historii, wspólnych dziejów, jest czynnikiem dającym odpór asymilacyjnym zakusom zaborców. Z tych więc powodów nie mógł zaistnieć w Syrokomłowych utworach skomplikowany, problematyczny świat Mendoga, Kiejstuta czy Jagiełły, czas, w którym konfrontowały się sprzeczne racje polityczne, kulturowe, religijne, słowem: czas nie tak łatwo poddający się zabiegom schematyzującym i jednoznacznej wykładni moralistycznej.

Myśl o literackiej transpozycji epizodu z czasów, gdy władzę w Litwie sprawował kunigas Trojden zrodziła się pod wpływem nieocenionych dla pokolenia popowstaniowego, szczególnie zainteresowanego przeszłością i chętnie dającego posłuch gloryfikującym jej ujęciom, *Dziejów starożytnych narodu litewskiego* Teodora Narbutta. Pokażne dzieło (w latach 1835—1845 9 tomów wydanych, 10 tom w rękopisie, przygotowane przez historyka amatora, entuzjastycznego badacza starożytności, kolekcjonera i archeologa, wskazane w odautorskim przypisku z dokładną lokalizacją tomu i strony: „Powieść obecną osnuliśmy na podaniu zapisanym u Narbutta (*Historia Narodu Litewskiego*, t. IV, str. 288)”<sup>35</sup>, było opracowaniem, w którym autor przykrawał i transformował dokumenty, nawet je w miarę potrzeby prokurował, by świetność Litwy (nb. unia lubelska 1572 r. i śmierć ostatniego z Jagiellonów były dla Narbutta kresem Litwy nie-



podległej), stało się inspiracją dla wielu twórców, w tym m.in. dla litewskiej epopei Kraszewskiego *Anafielas*. Historiozoficzne fantazje Narbutta, jego skłonność do mitotwórstwa, legendowy, na poły literacki zakrój pracy, znakomicie korespondowały z klimatem intelektualnym epoki, tak też urzekły i Syrokomlę, dla którego rudymenarnym walorem kronik Narbutta było oddanie „ducha” starej Litwy. Zapewne nie obdarzał jego relacji pełnym zaufaniem, jeśli poczuwał się do obowiązku ostrożnego poinformowania czytelników, że „wypadek ten (...) nie podany z całą pewnością, lecz jeno zapisany w jakiejś notatce i na jej wiare powtórzony”. Tak zanotował w *Przypisku autora*. W *Epilogu Córy Piastów* eksponował wiarygodność wiadomości („Historia podania nie kłamie, jak tuszę”) i starał się wyraźnie przekazać sugestię faktograficznej prawdziwości przedstawionych zdarzeń, wskazane źródło historyczne czyniąc gwarantem autentyzmu powieści („jam podania nie wysnuł z mej głowy / Wziąłem je całkowicie z kroniki dziejowej”). Czynił tak, choć jak inni romantycy nie przywiązywał wagi szczególnej do prawdy faktów<sup>36</sup>. Syrokomla znał inne prace XIX-wiecznych historyków Litwy: *Starożytną Polskę...* Balińskiego, *Litwę...* Kraszewskiego, *Starożytną Litwę...* Jucewicza; mogły trafić do jego rąk *Kronika hipacka* i *Kronika Piotra z Dusburga*<sup>37</sup>. Wszakże właśnie podanie odnotowane (stworzone?) przez Narbutta współbrzmiało z jego zamyślami, zwłaszcza że spojrzął na nie przez pryzmat własnych idealizujących wyobrażeń o przeszłości Litwy i z tej pozycji wydało mu się „pełnym poezji i dobrze charakteryzującym starą Litwę”. O tym, z jakich powodów znakomicie poddawało się aktualizującej interpretacji nadmieniałam wcześniej.

Bohaterem *Córy Piastów* jest Trojden, jeden z kunigasów litewskich, który — czytamy w *Kronice...* Strykowskiego — „jeszcze w młodych latach za panowania ojca Romunta i po tym będąc na swoim księstwie udzielnym jaćwieskim, wielkie znaki wrodzonej rycerskiej dzielności z siebie pokazywał, gdy z Rusią, z Polaki, z Mazury i Krzyżakami pruskimi ustawiczne wojny wiodł, częstymi zwycięstwami granic przymnażając”<sup>38</sup>. Wedle Strykowskiego, a te ustalenia powtarza Narbutt, Trojden był bratem Narymunda i po jego śmierci został w 1281 r. ze swej dzielnicy (jaćwiesko-podolsko-dojnowskiej) na „Wielkie Księ-

stwo Litewskie, Żmudź i Ruś podniesiony”. Baliński na podstawie tzw. *Latopisu hypacowskiego*<sup>39</sup> panowanie Trojdena rozciąga na lat dwanaście, między 1270 a 1282 r., kiedy to rozgromił jego wojska Leszek Czarny. Kraszewski natomiast datę początkującą panowanie Trojdena wiąże właśnie z 1288 r. „Po śmierci Narymunda (...) — pisze — nastąpił czynny i wojowniczego ducha Trojden, biorąc dziedzictwo po bracie. Powiększenie sił zwróciło teraz całą jego uwagę na odzyskanie Podlasia od Polaków (...) Niedobitki Jaćwieży zwołane na wyprawę, zbiegły się zewsząd na odzyskanie dawnej ojczyzny i oplakanej już ziemi, z której ich wygnano. Z nimi i Litwą, Trojden, którego umysł daleko żywszy i bardziej przedsiębiorczy niżeli poprzedników, pędził w niebezpieczne boje, poszedł w kilkanaście tysięcy ludu na ziemię lubelską, pustosząc ją dni piętnaście. Wieść powszechna przypisywała znowu to najście Pawłowi, biskupowi krakowskiemu, który sprzyjał bardziej Konradowi Mazowieckiemu połączonemu przez kobiety z Trojdenem, niżeli Leszkowi Czarnemu”<sup>40</sup>. XIX-wieczni historycy wspominają też o śmierci Trojdena: „(... mieczem walczącemu i do miecza skoremu Trojdenowi, śmierć od niego zgotowaną była” — notuje Kraszewski<sup>41</sup>. W myśl tych relacji Trojden zginął z ręki sześciu najemnych zabójców nasłanych przez Dowmanta (Dowmanta, Dowmunta), własnego brata, gdy wychodził z łaźni<sup>42</sup>.

Nie jest czynnością prostą uporządkowanie tego faktograficznego galimatiasu. We współczesnych opracowaniach historycznych informacje o Trojdenie są skąpe i dalekie od kategoryczności<sup>43</sup>. Przy niedostatku źródeł i dzisiejsi historycy poprzestawać muszą na domysłach. Wedle ostatnich ustaleń Trojden panował prawdopodobnie od 1268 (M. Kosman) lub 1269, 1270 (J. Ochmański) przez lat 12 (13). Zgodnie uznawany jest (tak Brückner, Ochmański, Kosman) za jedną z najwybitniejszych postaci pierwszego okresu państwa. Trojden — podtrzymując tradycje Mendoga — przywrócił jedność ziem litewskich, rozszerzył zdobycze Mendoga na Rusi, energicznie występował przeciw Krzyżakom, kilkakrotnie napadał na Polskę. J. Ochmański wspomina, że latopis ruski nie szczędził Trojdenowi obelżywych słów, „zwąc go pełnym nieprawości gwałcicielem, istnym Herodem i Neronem”<sup>44</sup>. I wreszcie informacja dla moich rozważań istotna: autor *Historii Litwy* napomyka o nawiązaniu przez Trojdena —

w 1279 r. — przyjaznych stosunków z Polską i małżeństwie córki Trojdena z księciem mazowieckim Bolesławem.

Uгода Polski i Litwy, do której drogą jest małżeństwo, to finał fabuły *Córy Piastów* i zarazem — w świetle patriotycznej dydaktyki poematu — moment o kapitalnym znaczeniu. W historycznym świecie utworu Syrokomli decyzja o ślubie Trojdena (nie jego córki — jak podaje współczesny historyk) z Hanną, „piastowską córą”, jest zaczątkiem braterskiej więzi między obu narodami. Nim jednak w Ziemowitowym zamku dojdzie do idyllicznych scen pojednania, a węzeł małżeński zarysuje szansę wieczystej zgody i podwojenia sił potrzebnych do walki ze wspólnym wrogiem — Krzyżakami, wojownicy litewscy pod wodzą chrobrego kunigasa, zaatakowawszy podstępnie bezbronny piastowski lud, dokonają aktów rabunku i przemocy.

Akcja utworu rozgrywa się — datę wskazuje podtytuł — w 1282 r., kiedy Mazowszem władał „syn Ziemowita — od Białego Leszka”, 17-letni ledwie Konrad<sup>45</sup>. Dla Trojdena była to sposobna chwila, by — uprzedzając niebezpieczeństwo — zaatakować Mazowsze. Spod Kiernowa wyruszyły więc wojska Trojdenowe, „srogie postacie wojowniczej dziatwy”, pewne zwycięstwa, bo:

Konrad, pacholę siedemnasto-letnie,  
Sił jeszcze nie ma oprzeć się napadom;  
Matka po życia smutnego kolejach,  
Mężowskiej śmierci płacząc dogorywa;  
A lud Mazowsza pracuje we żniwa,  
A baronowie polują po kniejach,  
A starostowie uczują w komnatach,  
A straż zamkowa usypia na czatach.

(V)

Bezbronny zamek, nie strzeżony, opuszczony przez Konrada i jego drużynę polujących w puszczy, stanowił zdobycz łatwą<sup>46</sup>. Już leje się krew i płoną dębowe ściany, rozpoczyna się szaleńcza uczta triumfatorów<sup>47</sup>, gdy nagle do zamku powraca drużyna Konrada pod wodzą Pelki, starszego wojewody i dowódcy warowni. Wszczyła się bój między Litwą a Lachami, w pojedynku z Trojdenem ginie „Pelko siwobrody”:

Gdy mężny Trojden swe miedziane ostrze  
Wrąbał mu w czoło — padł lacki wojwoda,  
Jak dąb spróchniały, gdy się gromom poda,  
Z trzaskiem po ziemi konary rozpostrze.  
Pierś Lacha takty ostatnie dobija,  
A usta szepcą: Jezus i Marya...

(XIII)

Zwycięzcy Litwini dopełniają dzieła zniszczenia. Nieoczekiwane pojawienie się w pustym zamku, po którym przechadza się samotnie Trojden, „dziewicy lackiej”, Hanny, zmienia bieg wydarzeń. Słowa „rycerskiej siostry gnuśnego Konrada”, jej pełne determinacji zachowanie, gdy podnosi, broniąc dostępu do komnat matki, oszczep i ostrze kieruje w stronę litewskiego księcia, wprawiają zaprawionego w bojach męża w zakłopotanie („Trojden pokraśniał, spuścił wzrok ku ziemi”). Bohaterską postawą Hanna, „po ojcu wnuczka i prawnuczka Piasta”, sprawia, że agresor i triumfator tłumaczy się z napadu na zamek, nakazuje swym wojownikom natychmiastowe zaprzestanie rzezi, obiecuje zwrot łupów i wynagrodzenie strat, prosi o jednodniową gościnę i prawo pokłonenia się księżnej matce. I tak oto wielki książe litewski, wrogi najeźdźca, trafia do komnat żony księcia z Piastowego rodu. Tu rozgrywa się walka między bezbronnym Litwinem a Konradem, który właśnie powrócił z polowania. Walczących rozdziela Hanna, jej wyjaśnienia, gorąca apologia szlachetnego czynu rycerza, co „miecz zwycięski sam na stronę kładnie”, sprawiają, że:

(...) w bratni uścisk serdecznie się wiąże  
Z księciem Litwy mazowieckie książe.

(XXIII)

I znów w zamku odbywają się uczty, tym razem uczty radości i pojednania. Na dziedzińcach zamkowych bawią się wojownicy polscy i litewscy:

Ucztują wespół zgodnie i weseli,  
Jak gdyby nigdy wzajem krwi nie leli.

(XXIV)

W komnatkach, przy biesiadnym stole, decydują się losy narodów: o rękę księżniczki Lachów prosi litewski książe, gwaran-

tuje jej władzę, miłość poddanych, bogactwo i prawo do zachowania wiary.

Tak w najogólniejszych zarysach przedstawia się fabuła *Córy Piastów*. Schemat, widzimy, prosty, aż rzecz by się chciało, banalny; wymowa sceny końcowej: zgoda Hanny na poślubienie Trojdena, jako rękojmia przyszłego pojednania narodów, oczywista w swej wymowie. O tym, iż Córę Piastów określiła optyka polsko-litewskiej wspólnoty, przekonują także zasadnicze elementy poetyckiej architektоники. Po pierwsze: emocjonalne nacechowanie narracji (np. konstrukcja anaforyczna w cytowanym fragmencie o zamku bezbronny, pewne z narratorskich dywagacji o wyraźnie współczesnej genealogii (np. w scenie palenia ksiąg), sama konstrukcja narratora, inherentnego uczuciowo ze starożytnym światem, zawsze z krwi i kości Litwina, odczuwającego łączność z pokoleniami, które pochłonął mrok niepamięci. Po wtóre: wykorzystanie zasady heroizacji jako sposobu prezentowania bohaterów indywidualnych (Trojden, Hanna) oraz posłużenie się podczas przedstawiania bohaterów zbiorowych regułą konstrukcyjną właściwą wszelkiej literaturze dydaktycznej: kontrastem postaw i zachowań (Litwini — Krzyżacy, lud polski — panowie).

Kompozycję *Córy Piastów* znamionuje ład. Poemat składa się z XXV wyodrębnionych segmentów o różnej liczbie (od 6 do 82) 11-zgłoskowych wersów. Tylko dwie, cz. VIII, będąca autonomiczną wstawką pieśniową (*Pieśń pochodu Litwinów*)<sup>48</sup> i *Epilog* wprowadzają wersy o innej długości<sup>49</sup>. Zamknięcie w postaci wydzielonego formalnie *Epilogu* (27 w.) i fakt, że trzy początkowe części (łącznie 79 w.) spełniają funkcję wprowadzenia, tworzy okólną ramę dla epickiej opowieści narratora.

Narrator, który oprowadza po świecie przeszłości jest tak uformowany, że postrzegamy jego obecność, stan emocjonalny i skalę wartości. Jest on konkretnym podmiotem mówiącym, wpisanym w czas historyczny, wyposażonym w świadomość człowieka tego czasu, i jako taki ujawnia się w *initium*. Wprowadzenie ma strukturę trójstopniową. Krok po kroku narrator określa swą postawę i pozycję. Krok pierwszy to zwrot do odbiorcy, zachęta do wysłuchania opowieści odwołująca się do wcześniejszych spotkań („I z n o w u chodźcie posłuchać ciekawie”), do pamięci

słuchacza<sup>50</sup> („I z n o w u bitwę przed oczy wam stawię I z n o - w u kreślę litewskie postacie”).

Ów anaforycznie ukształtowany moment inicjalny nie tylko kieruje opowiadanie bezpośrednio w stronę odbiorcy, zmierzając do odnowienia nawiązanego niegdyś kontaktu, także ujawnia charakter historii, która niebawem nastąpi. W inwokacyjnej zapowiedzi rzeczy opowiadanych narrator odsłania swą przynależność etniczną — jest potomkiem dawnych Litwinów („Nawet niepomny obowiązków syna...”). Konsekwentnie, w następnej części wprowadzenia, pojawia się kontrastowo zarysowana, poprzez przywołanie bohaterów spoza rzeczywistości fabularnej — Krzyżaków, apologia wielkości moralnej i narodowej antenatów. Ten fragment wstępu komunikuje stan uczuciowy narratora, jego poczucie więzi z praojcami. Już tu zaczyna się narratorska opcja — wyraźnie wyczuwalna sympatia dla tych, których „serce bogowie oddali / Z miękkiego wosku i ze twardej stali”.

Ostatnia część introdukcji — określa ona zarazem czas fabuły i sytuuje narratora w XIX stuleciu (co ma, jak zobaczymy w częściach kolejnych, wpływ na sposób oceny wydarzeń) — to jakby elegijna zaduma nad Litwą dawną i lament nad Litwą współczesną, skierowane ku przeszłości melancholijne zamyślenie nad erozją spowodowaną przez czas, skutkiem której zniszczały bezpowrotnie materialne dowody dawnej wielkości („W stolicy kniaziów w odwiecznym Kiernowie / Kurhany władców zaorane miedzą”) i zatonęły w niepamięci echa historii („Śpi stara Litwa — a jej potomkowie / Nawet podania swych ojców nie wiedzą”). Jednakże minorowy ton tej części narratorskiej wypowiedzi łagodzi uspokajająca pewność, że od własnej przeszłości oddzielić się niepodobna:

W święto do ognia zaprosiwszy gości,  
Naród coś marzy, niby przypomina,  
Majaczy powieść o starej przeszłości.  
Wtedy coś burzy jego krew zaskrzepłą,  
Iskra zapалу odżywa w nim jasna.

(III)

Tak więc poza właściwą wprowadzeniu funkcją eksplikatywną ma ono w poemacie Syrokomli charakter sugestii interpretacyjnej, określa bowiem pośrednio zamiary poety względem prze-

kazywanej opowieści. Już tu odkrywa się odautorska intencja, której spełnieniu służyć ma artystyczna adaptacja sfingowanej w dużej mierze przez Narbutta i w tej wersji zaakceptowanej przez Syrokomlę historii dawnej Litwy.

W tekście narracji historycznej akcenty rozkładają się adekwatnie do wyartykułowanych we wprowadzeniu sympatii. W poetyckim świecie Syrokomli przedunijną Litwę i rozbitą na dzielnice Polskę zespala wspólnota interesów. Jest, owszem, zaznaczona odmienność dwu kultur i dwu religii, nie ma natomiast ich alternatywy, nie ma — wbrew prawdzie faktów historycznych — konfliktu między nimi. Nic zatem dziwnego, że wątpliwy moralnie napad Trojdena na Konrada będzie tak usilnie, natrętnie wręcz, tłumaczony racją polityczną:

Ze swej stolicy, jak ze skały sokół,  
 Śledził skąd grozą najbliższe zamachy:  
 I Ruś i Niemców, Mazowsze i Lachy  
 Bystrem spojrzeniem obrzucił naokół.  
 Wszędy wrogowie na Litwę zażarci,  
 Gotowi działać czy jawnie, czy zdradnie.  
 Trojden rozmyślał: kogo najpierw skarci?  
 Czyje najazdy uprzedzić wypadnie?  
 Najniespokojniej oko jego pada  
 Na mazowiecką dzielnicę Konrada.

(IV)

Natomiast akt ekspiacji zniweluje okrucieństwo efektów:

„Żaden zły zamiar w mej myśli nie powstał,  
 „I żal i wstyd mi, żem zwycięzcą zostałem,  
 „Lecz na to wojna... ta czasem zaślepi,  
 Czasem się rycerz w bitwie zapomina.  
 Wziąłem wasz zamek — to nie moja wina:  
 Dlaczegoż wasi nie strzegli go lepiej?

(XVIII)

(...) wnet bój się uśmierzy;  
 Wrócę wam łupy, wynagrodzę straty.  
 Wpuście mnie teraz do waszej komnaty,  
 Niechaj się waszej pokłonię macierzy,  
 Niech trudy wojny złożywszy z mej szyje  
 Z Piastowym rodem chleb i sól spożyję.”

(XX)

Ostatecznie stworzona zostanie okoliczność (związek z Hanną) sprzyjająca integracji dotychczasowych antagonistów. Słowem: ze zła narodzi się dobro.

Prezentacja świata historycznego w kategoriach nadrzędności wspólnego interesu politycznego sprawia, że narratorska relacja nie pozwala na cień wątpliwości. Dystrybucja cech pozytywnych i negatywnych podporządkowana jest jednoznaczności wizerunków. W narratorskim polu wartościowania, po jego stronie „czarnej”, znajdują się nieobecni w historycznym czasie fabuły Krzyżacy. Religijność zostaje zakwestionowana już w introdukcji:

Czyż ich sąsiady żyjące dokoła  
Co wyznawały wiarę Chrystusową  
Lepsze poganom podawały wzory  
Bratniej miłości i świętej pokory?  
Kiedy zachodni rycerze jak fala  
Zabijać Litwę dla odpustu płyną,  
Zowiąc jej synów dziećmi Beliala  
Dzikim potworem i leśną gadziną:  
(.....)  
Gdy doń Krzyżacy pukają we wrota,  
Wie, co go czeka od wyznawców Chrysta  
Starcom zaguba, niewiastom sromota,  
Mężom kajdany i hańba wieczysta,  
A chacie płomień, a bogom zniewaga —  
Nikt nie wymodli, nikt się nie wybłaga.  
(II)

Znamienny rozkład akcentów zauważamy i w innej scenie. Oto Trojden wchodzi do zamkowej kaplicy, gdzie spostrzega „zło-cisty obraz Zbawiciela”. Jakże wymowna jest reakcja poganina:

Trojden popatrzał na oblicze Chrysta: —  
— „To Bóg wasz? — spyta — za cóż go męczycie?”  
Stanął, podumał — i łza uroczyста  
Z oczu pogańskich polała się skrycie.  
I rzekł do księcia — „Ten krzyż to mi znany,  
„Bo go Krzyżacy na swych płaszczach noszą;  
Pewno to przez nich Bóg ukrzyżowany,  
Bo oni męczyć gotowi z rozkoszą.  
Czemuście, pytam, stary wajdeloto  
Nie dali wiedzieć od Litwy, w tej chwili?  
Tam insze bogi — ale zmniejsza o to —



„Waszego Boga my byśmy bronili.  
 Och! jak on cierpi! jak zraniony srodze!  
 „Za cóż go męczą ciernistą koroną?” —  
 Tak mówił Trojden — i krzyknął na wodze,  
 By nic z kaplicy więcej nie ruszono.

(XI)

Wspomnienie o rycerzach, którzy ogniem i mieczem sieją nową wiarę służy w obu przypadkach pośredniej charakterystyce dawnych Litwinów oraz ich wodza. W zachowaniu Trojdena wyraża się autentyczna moralność człowieka pierwotnego. Pierwotne pogaństwo ma więc nad chrześcijaństwem przewagę etyczną. Litwin, chociaż groźny, jest naturalnie dobry. „Pewno nie od ludzi”! — powiada narrator. Przy pomocy takiej konfrontacji nie buduje Syrokomla opozycji dwu różnych religijności. Wzmianki o litewskich bogach są w *Córze Piastów* tylko okazjonalne<sup>51</sup>. Świat chrześcijański reprezentują właśnie Krzyżacy<sup>52</sup>. Porównanie Litwinów i Krzyżaków podlega innym autorskim planom: przekonującej idealizacji litewskiej zbiorowości a także jej przywódcy, wzmacnianiu zwerbalizowanej kilkakroć w wierszach i obrazach poematu tezy o litewskiej naturze, w której z dzikością zespoliła się tkliwość, z okrucieństwem przymioty rycerskie<sup>53</sup>, z przywiązaniem do własnych bóstw szacunek dla bogów cudzych.

Powiedzmy też od razu, że nie bez przyczyny Syrokomlowy narrator tak wyraziście, już we wprowadzeniu („Trzy łokcie ziemi i sześć wieków czasu / Tamtejszych ludzi dawno już pokryły”), uwypukla swą przynależność do dziewiętnastowiecznej współczesności. Dzięki temu wie on, że następny etap w dziejach oznacza triumf chrześcijaństwa, które odbierze Litwie starych bogów. Mamy w *Córze Piastów* scenę palenia ksiąg (XI). Oto Litwini w zabobonnym lęku przed bóstwem nieznanym na rozkaz Trojdena<sup>54</sup> wrzucają w ogień księgi. Wśród nich są także „chrześcijańskiej nauki filary Ewangelia lub Testament Stary” (XI). Ze „skarbów wiedzy (XI) płonących na stosie wyłania się<sup>55</sup> „Duch mądrości Bożej”, zwiastun epoki nowej:

A kiedy ogień z między kart wybucha,  
 Gdy się pargamin kurczy i popieli,  
 Litwini z boku naocznie widzieli

Latającego ponad stosem ducha;  
 Jak biały ptaszek zwinął się w przestrzeni,  
 Otoczon blaskiem ze siedmiu promieni.  
 To był zaprawdę Duch mądrości Bożej  
 Z którego Światło, Roztropność, Odwaga;  
 Kiedyś go Litwa na kłęczkach przebląga;  
 On na jej głowę rzuci swe odblaski  
 Ze siedmiorakich promieni swej Łaski.

(XI)

Stylistyczny kształt tego fragmentu, semantyka określeń („duch”, „biały ptaszek”, „siedem promieni”) <sup>56</sup>, ich prawie pełne rozszyfrowanie, skierowanie ku *Biblii*, ku pismom Ojców Kościoła, przy równoczesnej wymowności narratorskiego komentarza, tworzą szereg aksjologiczny, wartościujący. Pozycja, z jakiej wypowiada się narrator, jest w sposób ewidentny chrześcijańska.

Zapowiedziane nawrócenie Litwy, przedstawione jako dziejowa konieczność i błogosławiony, ważny dla narodu krok, musi się nieuchronnie — w domyśle czytelniczym — skojarzyć z unią polsko-litewską, podobnie wydarzenie o mniejszej skali, acz już sygnalizujące zbliżenie obu narodów, związek Trojdena z Hanną, z wydarzeniem o randze zasadniczej: ślubem Jadwigi i Jagiełły. Ten fakt dał początek wspólnocie państwowej, ale przygotowały go — zdaje się mówić Syrokomla poprzez układ zdarzeń — właśnie takie „powinowactwa z miłości”, jakich chwałę głosi *Córa Piastów*. Syrokomla, rzecznik polsko-litewskiej jedności, chrzest Litwy traktuje odmiennie niż to uczynił Kraszewski w *Anafielas* i *Litwie...* <sup>57</sup>, postrzega jego doniosłe dla rozwoju obu narodów i pozytywne cywilizacyjnie dla Litwy znaczenie.

W postawie autora ma swe źródła tendencja do gloryfikowania przeszłości obydwu narodów. Nie jest wszakże Syrokomla bezkrytycznym apologetą obu nacji. Wie, że w prymitywnej naturze Litwinów mieści się nie tylko przyrodzone dobro, tkwi w niej skłonność do gwałtu i przemocy. Egzemplifikacją są zastosowane w opisie Litwinów oraz ich poczynań epitety wartościujące: „brzydka zemsta”, „brzydsza łupież”, „dzika tłuszczca”, „zawścieklona tłuszczca” itp., drastyczne obrazy rzezi i zniszczenia (np. XII, XIV). Usprawiedliwia Litwinów konieczność ciągłego odpierania wrogich ataków, stąd — wyjaśnia narrator — „mu (Litwinowi) potrzeba być sroższym od zwierza” (II). Taki wize-

runek ludu niegdysiejszej Litwy zgodny jest z relacjami historyograficznymi. Poprzez biało-czarny portret stara się Syrokomla oddać charakter dawnych współziomków.

Przecież i na portrecie Lachów pojawiają się rysy. Pomniejszona zostanie co prawda przewina „gnuśnego Konrada”, który „Niedoświadczony, zwyczajnie jak młodzian, / Ognia nad domem nie baczy — i nie wie, / Że najstraszniejsze przygasłe zarzewie, / Że wróg najbliższy, kiedy najmniej spodzian” (IX), wygłoszona pochwała dzielnego („I twarde mury mazowieckich grodów / I twarde piersi tamecznych narodów”, V) i pracowitego („A lud Mazowska pracuje we żniwa”) ludu, odpowiedzialność — i tu ujawni się demokratyzm poglądów Syrokomli — za niedostateczną troskę o los ziemi spadnie na faktycznie sprawujących władzę w imieniu nieletniego księcia kanclerzy, wojewodów, starostów grodowych (X).

W świecie poematu Syrokomli historii nie tworzy lud, anonimowa zbiorowość, zależna całkowicie od decyzji władcy i woli jego bezwzględnie posłuszna. Na rozkaz Trojdena wojska zatrzymują się „wpół taktu”:

I w jednej chwili Trojdenowa władza  
Ucisza w zamku bojowe okrzyki.  
Staje jak wryta zawścieklona tłuszczą,  
W pół taktu w bójce żelazo upuszcza.

(XVIII)

Dziejotwórcza rola przypadła dwu — w zamyśle autorskim wybitnym — indywidualnościom, Trojdenowi i Hannie. Świadoma heroizacja tych najważniejszych bohaterów, dostrzegalna od pierwszych narratorskich informacji, jest znaczącym zabiegiem. Postać Trojdena, obdarzonego wyjątkowymi przymiotami, dzielnego wojownika, rozumnego polityka i mądrego władcy zmierzającego do obrony jedności i wielkości Litwy, rysuje się jako kwintesencja ducha litewskiego, natomiast postać Hanny — „po ojcu wnuczce i prawnuczce Piasta” — ducha polskiego. W przypadku obojga narratorskie starania (np. VIII, XI, XIII, XVIII, XXII, XXV) zmierzają do wzbudzenia pozytywnego odbioru postaci. Z punktu widzenia więc wyznaczonych poematowi zadań związek między nimi — a chwytny wszak uczucie *in statu*

*nascendi* — oznaczający związek Litwy i Polski, jest gwarancją przyszłej pomyślności poddanych wspólnej władzy narodów.

Obraz średniowiecznego świata składa Syrokomla w *Córce Piastów* z niewielu elementów. Tym razem, odmiennie niż w *Margierze*, nie rozbudowuje historyczno-obyczajowego tła. Selekcjonując cechy znamionujące Litwę, pomija obrzędowość, drobiazgowo zaś — zgodnie z logiką fabuły — przedstawia militaria. Nawiasem mówiąc opis wyposażenia bojowego wojsk litewskich pokrywa się niemal literalnie z opisem Jucewicza<sup>58</sup>. Skupienie uwagi na postaciach sprawiło, że detale tworzące obraz miejsc zredukowane zostają do niezbędnego minimum. Odnajdziemy więc zaledwie wzmiankę o Kiernowie, prastarej litewskiej stolicy (III, V) i ceglanych basztach lackich grodów<sup>59</sup>. Jedynie w piastowskim zamku, świadku dziejów, w zamkowych komnatach, gdzie „stare Piasty dawniejszymi laty”, gdzie „ucztowali wodzowie pamiętni” (XV) narrator zatrzyma się dłużej. Powód jest oczywisty — w nim historia odmieniła swój bieg, tu nastąpiło pierwsze spotkanie Trojdena i Hanny, narodziła się miłość i poczęły nowe wspólne dzieje obu narodów. Rezygnacja z rozbudowanego tła, upodrzedzenie go wobec postaci (w *Margierze* tło odtworzone z antykwaryczną troską jest wobec postaci równoważne) stanowi jeszcze jeden przykład przemawiający za tezą o wyrzeczeniu się wielkich ambicji epickich. W *Córce Piastów* poeta stara się o wiarygodność obrazu średnich wieków w takim zakresie, w jakim służy to dydaktycznym intencjom jego litewskiej powieści, tzn., gdy potrzebne jest wskazanie przynależności bohaterów do odrębnych nacji i kultur, zarazem możliwości bezkonfliktowego zniesienia różnic. Zauważmy: Hanna oddaje Trojdenowi rękę z własnej woli, kokieteryą jest tylko (zaświadczają to wcześniejsze narratorskie przedstawienia zachowania obojga) ujmowanie decyzji w kategoriach ofiary dla ojczyzny („Trojden zwycięzca — jam branka bojowa / Niechaj od niego zależy ma dola / Niech waszym chęciom uczyni się zadość / Będę nagrodą szlachetnego dzieła”), skoro „przez jej oczka przyświeca się radość”.

Również i w tym przypadku przeszłość podległa aktualizującej interpretacji. Hanna poślubiła Trojdena nie — jak w dziejach rzeczywiście bywało — w imię nadrzędnych interesów politycznych, pomimo iż takimi względami uzasadniała (pozornie!)

swą decyzję, lecz w imię uczucia. Czyżby więc był to anachronizm? W utworze pisanym przez późnego romantyka nie pojawiała się znamiona dla romantyzmu tragiczna kolizja zrodzona przez konieczność wyboru między celem osobistym i narodowym, mimo iż romantyczny rodowód miało pojmowanie małżeństwa jako związku dwojga kochających się osób. Syrokomla pogodził w *Córce Piastów*, umiejętnie eliminując przeszkody (obraz rodzącego się uczucia, brak napięcia między skrajnymi postawami, Trojden jako rycerz — patriota i czuły kochanek), interes patriotyczny, zawsze dlań najważniejszy, z interesem osobistym. Stąd ów anachronizm — poddanie prawdy dziejów ważniejszej, bo żywotnej prawdzie dydaktycznej intencji. W ostatecznym rozrachunku liczyła się skuteczność: osiągnięcie celu.

W *Córce Piastów* temat starolitewski był nie tyle materiałem do stworzenia scen, postaci, obrazów mogących stanowić wyobrażenie starej Litwy, chociaż troskę o przekonujące oddanie ducha przeszłości (tyczy to zwłaszcza natury Litwina i charakteru wojowniczych czasów) dostrzegamy w niej, ile szczególnie wdzięcznym polem do realizacji pragmatycznych — narodowo-patriotycznych zadań.

Trwała unia polsko-litewska, za którą Syrokomla opowiadał się także za pośrednictwem *Córy Piastów*, była już w dziewiętnastowiecznej rzeczywistości II połowy lat pięćdziesiątych iluzją, wszak iluzją na tyle piękną właśnie w tej rzeczywistości, że godną kultywowania. Świat przeszłości ukazywanej przez Syrokomlę w hybrydycznej strukturze, w wielopostaciowej gatunkowo „powieści litewskiej”, łączącej elementy poematu rycerskiego, elegii, sielanki, jest więc światem prawie idyllicznym. Powrót do polsko-litewskiej Arkadii (odrębne pytanie, czy taka kiedykolwiek istniała poza przestrzenią literatury) okazał się nigdy już niemożliwy. Mimo to Syrokomla do tej Arkadii nieustannie zmierzał. Odtwarzanie przeszłości, przeszłości pięknej, w tonacji sentymentu, odtwarzanie w poezji, które było jej po wieki nieśmiertelnieniem, wydawało się Syrokomli skutecznym remedium na dolegliwości dnia współczesnego, „obrokiem duchownym” (*Epilog*) dla rodaków. Stąd powtarzanie Mickiewiczowskiego: „Kochajmy się!”

Tak widzę sens i cel napisania *Córy Piastów*, tak rysuje się

on w kontekście poglądów poety, który niebawem otwarcie Muzeum Starożytności w Wilnie (17—29 IV 1856) wykorzystał jako kolejną dogodną okoliczność do wypowiedzania swego niezmiennego przekonania o wyjątkowym znaczeniu historii w życiu współczesnego mu społeczeństwa. W wierszowanym liście do redaktora „Gazety Warszawskiej” pisał:

Naukę dziejów nazwałbym najprościej,  
Lekarzem chorób naszej społeczności.  
(*Archeologia*)

### PRZYPISY

1. List do J. I. Kraszewskiego z 12 III 1855 r.; cyt. za: F. Fornalczyk, *Hardy lirnik wioskowy. Studium o Kondratowiczu — Syrokomli*, II Poznań 1979, s. 311.

2. Tamże.

3. Równocześnie powstawała *Chatka w lesie*. Określona przez poetę jako „dziwactwo dramatyczne”, za pośrednictwem historii wprowadzała aktualną problematykę stosunku szlachty do chłopów.

4. Dramat (np. *Kacper Karliński*), epika (np. *Kanonik przemyski*), także liryka (np. *Nagrobek obywatelowi*) Syrokomli sięgają głównie w. XVI—XIX. Sporo jest w dorobku poety utworów związanych z epopeją napoleońską (np. *Janko Cmentarnik*, *Kapral Terefera* i *Kapitan Szerpentyna*).

5. Wiele wzmianek o przeszłości i współczesności Litwy napotyamy w wierszach lirycznych i zapiskach — także poetyckich — z podróży. Dla Syrokomli ziemia litewska nieodmiennie pozostaje świadkiem wielkiej historii. Por. np. *Nie ja śpiewam, Co umiem nakreślić, Czy jeszcze gawędy, Dni doroczne na Litwie* (I—III), *Wycieczki po Litwie w promieniach od Wilna, Wrażenia pielgrzyma po swojej ziemi. Z Litwy do Wielkopolski*.

6. Niewiele też uwagi poświęcili utworowi dawni i współcześni historycy literatury. Zob. W. Spasowicz, *Nowe studium nad Syrokomlą*, prwd. „Ateneum” 1875, przedr. w: W. Spasowicz, *Pisma krytyczno-literackie*, Warszawa 1981; A. Tyszyński, *Ludwik Kondratowicz i jego poezje*, „Biblioteka Warszawska” 1872, t. III, przedr. w: A. Tyszyński, *Wizerunki polskie*, Warszawa 1875; P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, t. VI, Warszawa 1900, s. 42—56; A. Drogozewski, *Władysław Syrokomla*, „Biblioteka Warszawska” 1905, t. I—II i odb. Warszawa 1905; M. Zdziechowski, *Władysław Syrokomla. Pierwiastek litewsko-białoruski w twórczości polskiej*, Wilno 1924; W. Kubacki, *Gawęda o Syrokomli*. Wstęp do: W. Syrokomla, *Wybór*

poezji, wyd. II popr. Warszawa 1961, toż w: W. Kubacki, *Poezja i proza. Studia historycznoliterackie*, 1934—1964, Kraków 1966; F. Bielak, *Wstęp do: W. Syrokomla, Wybór poezji*, wyd. II zmien. Kraków 1970, BN I 54; F. Fornalczyk, *dz. cyt.*; M. Stolzmann, *Nigdy od Ciebie miasto... Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832—1863)*, Olsztyn 1987; Cz. Zgorzelski, *Gawędziarz szlachecki i lirnik wioskowy*, w: *Zarysy i szkice literackie*, Warszawa 1988.

7. Zob. *Poezje* Kondratowicza, t. VII, Warszawa 1872, s. 216.

8. Tamże.

9. Skaleń wartości mierzył „stopniem rozkoszy i boleści, jakich doznawał tworząc. Zob. *Margier. Słowo od autora*, w: *Poezje* Kondratowicza, *dz. cyt.*, t. II, s. 5.

10. „Należało malować akcje żywe, postacie energiczne; rzeczy nader trudne, jeżeli zważyż mój miękki charakter, zdolniejszy raczej kreślić sielanekę niż krwawy bój, raczej cnoty ciche, domowe, niż dzieła wysokiego heroizmu” (list do A. Pietkiewicza, w: A. Pług, *W. Syrokomla*, „Biblioteka Warszawska” 1862, t. IV, s. 492).

11. O ambicjach Syrokomli i epepei w romantycznym systemie światopoglądowym piszę w artykule *Litewski mocz. Syrokomlowy portret Margiera* (w druku).

12. Cz. Zgorzelski, *dz. cyt.*, upatruje w *Margierze* rycerski poemat klasycystyczny.

13. „Wszakże zadaniem pisarza jest wpływ”. (Zob. F. Fornalczyk, *dz. cyt.*, s. 296).

14. Tak w cytowanym wcześniej liście. Por. przypis 10.

15. A. Bartoszewicz, *O głównych terminach i pojęciach w polskiej krytyce literackiej w pierwszej połowie XIX wieku*, Warszawa—Poznań 1973, s. 86—105.

16. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 7, Lwów 1855, s. 421.

17. Tamże.

18. Por. M. Grabowski, *Czy możemy mieć w dzisiejszych czasach epopeję narodową*, w: M. Grabowski, *Literatura i krytyka*, cz. 2, Wilno 1837, s. 119—136; *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1977, s. 126—127; M. Janion, M. Zmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Warszawa 1978, s. 49.

19. Cz. Miłosz, *O konflikcie polsko-litewskim*, „Kultura” 5, 500, 1989, s. 5, wskazuje szerzej zasługę romantyzmu polskiego dla budowania mitu Litwy, ale Mickiewicz tu — wedle poety — prekursorem.

20. A. Mickiewicz, *Uwagi nad Jagiellonidą Dyzmasa Bończy Tomaszewskiego*, s. 159—184.

21. Tak m.in. W. Spasowicz, A. Tyszyński, F. Bielak, *dz. cyt.*, S. Tarnowski, *Historia literatury polskiej*, t. VI, cz. 1, Warszawa 1905, s. 92—93, S. Windakiewicz, *Epika polska*, Kraków 1939, s. 15.

22. Zob. np. rozprawę Mickiewicza, *Goethe i Bajron*, w: *dz. cyt.*, s. 247;

J. Słowacki, *Mindowe. Król litewski. Obraz historyczny w pięciu aktach* (przypis), w: *Dzieła wszystkie*, t. I, Wrocław 1952, s. 186.

23. Przymiotnikiem „litewski” posługiwał się Syrokomla nie w etnograficznym, ale w historycznym znaczeniu, mając na myśli terytorium byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Często — podobnie jak Mickiewicz — nazywał siebie Litwinem, stosował także określenie Rzeczpospolita Obojga Królestw, będące aluzją do terminu historycznego unii lubelskiej 1569 r.: Rzeczpospolita Obojga Narodów.

24. Zob. M. Stolzmann, *dz. cyt.*, s. 106—109.

25. A. E. Odyńcowi — jako przyjacielowi Mickiewicza — wybaczone nawet hołdowniczy wiersz *Przyjdź Królestwo Boże*, który obok tekstów I. Chodźki, A. H. Kirkora i M. Malinowskiego, opublikowany został w serwilistycznym druku okolicznościowym zatytułowanym na pamiątkę pobytu Najjaśniejszego Cesarza Jego Mości Aleksandra II w Wilnie 6 i 7 września 1858 r., zwanym potocznie Albumem Wileńskim. Por. F. Fornalczyk, *dz. cyt.*, M. Stolzmann, *dz. cyt.*

26. List — dziennik W. Syrokomli do A. Pietkiewicza, zapis 11 II 1849 r., cyt. za F. Fornalczyk, *dz. cyt.*, s. 187.

27. Wszystkie cytaty za: *Córa Piastów*, w: *Poezye Kondratowicza*, t. II, Warszawa 1872.

28. *Margier*, tamże, s. 7.

29. O symbolice harfy zob. W. Kopaliński, *Słownik symboli*, Warszawa 1990, s. 108—109; o poecie romantycznym i topice służącej opisowi jego atrybutów i czynności J. Kamionkova, *Życie literackie w Polsce w pierwszej połowie XIX w. Studia*, Warszawa 1970, s. 270 i n.

30. Linde (*Słownik języka polskiego*, t. II, Lwów 1855) podaje następujące definicje: gwarzyć (ob. gaworzyć) — niezrozumiale razem z drugimi gadając zgiełk czynić (s. 157—158); gaworzyć — z pogardą: gadać ni to, ni owo; pleść; w innych dialektach: „toż co u nas mówić, gadać”; ros. говоръ — gaduła (s. 32).

31. O sytuacji w Wilnie w latach pięćdziesiątych XIX w. zob. M. Stolzmann, *dz. cyt.*, s. 117 i n.

32. Popularyzowanie przeszłości historycznej za pośrednictwem literatury to jedna z głównych tendencji lat 40-tych i 50-tych XIX w. (zob. M. Stolzmann, *dz. cyt.*, W. Danek, *Powieści historyczne Kraszewskiego*, Warszawa 1966, s. 51 i n.). Geneza zainteresowania dziejami narodu i ocalenia ich w poezji sięga zorganizowanej przez TPN akcji ratowania „pamiętek” narodowych, wówczas też wyartykułowano dydaktyczne zadania literatury historycznej (zob. J. P. Woronicz, *Rozprawa I. O pieśniach narodowych czytana na posiedzeniu publicznym Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie dnia 5 maja 1803 roku*, w: J. P. Woronicz, *Dzieła poetyczne wierszem i prozą*, Lipsk 1853, s. 34; J. U. Niemcewicz, *Przemowa do Śpiewów historycznych*, Warszawa bd., s. 5, gdzie czytamy: „nic już wtenczas tych pierwszych wrażeń, tych samych pojęć zatrzeć nie zdoła, wzmagają się one z latami, usposabiają dzielnych do boju



obrońców, do rady mężów cnotliwych"). Charakterystyczne, że w twórczości Syrokomla powraca motyw unii lubelskiej, np. 3 *Sejm lubelski. Początek poematu, Starosta kopanicki, Nocleg hetmański*.

33. Cyt. za F. Fornalczyk, *dz. cyt.*, s. 211—212.

34. Przykładowo: J. Słowacki, *Mindowe. Król litewski*, J. I. Kraszewski, *Anafielas*, O. Pietraszkiewicz, *Dumanie u rozwalin zamku Giedymina*, A. Mickiewicz, *Konrad Wallenrod*, J. Słowacki, *Wallenrod* (dramat), J. Słowacki, *Walter Stadion*.

35. Przypisek autora, w: *Córa Piastów*, *dz. cyt.*, s. 348. O T. Narbutcie zob. *Z dziejów fałszerstw historycznych w Polsce I połowy XIX w.*, *Pamiętnik Historyczny*" t. 57: 1966; A. Brückner, *Starożytna Litwa, ludy i bogi. Szkice historyczne i mitologiczne*, II Olsztyn 1985; Z. Stoberski, *Między dawnymi i młodszymi laty. Polsko-litewskie związki literackie*, Łódź 1981; M. Stolzman, *dz. cyt.*; M. Kosman, *Litwa pierwotna, mity, legendy i fakty*, Warszawa 1989.

36. Warto przypomnieć w tym miejscu wypowiedź J. I. Kraszewskiego tyczącą prozy historycznej, mądrego rozumienia różnic między historią a literaturą: „Swobodna fantazja poety nie cierpi więzów, trudno się jej dać związać historią, wśród samego dzieła przyjdą pomysły dzikie, rysy do charakterów historycznych dziwaczne (...) warunki sztuki cale się różnią od warunków historii (...) prawda dziejowa (w romansie historycznym — J. Z.) staje podrzędnie, i nie jako narzędzie, środek, nie zaś cel”. Kraszewski wszakże dodaje: „historia cierpi!”. J. I. Kraszewski, (*O powieściach Jadama*) oraz *Słówko o prawdzie w romansie historycznym*, w: *Kraszewski o powieściopisarzach i powieści. Zbiór wypowiedzi teoretycznych i krytycznych*. Oprac. S. Burkot, Warszawa 1962, s. 66 i 80.

37. *Kronika hipacka, tzw. Latopis hypacowski, czyli Połnoje sobranije russkich letopisiej*, t. II, Sanktpeterburg 1843; *Kronika Piotra z Dusburga obejmująca l. 1190—1326*. Zob. M. Pollakówna, *Kronika Piotra z Dusburga*, Wrocław 1968.

38. M. Strykowski, *Kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi*, t. I, wyd. nowe, Warszawa 1846, s. 324.

39. M. Baliński, T. Lipiński, *Starożytna Polska pod względem historycznym, geograficznym i statystycznym opisana*, t. III, Warszawa 1846, s. 31—32.

40. J. I. Kraszewski, *Litwa. Starożytne dzieje, ustawy, język, wiara, obyczaje, pieśni, przysłowia, podania itd.*, t. II, Warszawa 1850, s. 119.

41. Tamże.

42. „co i Trojnatowi się przytrafiło. Widać, że do łaźni tylko chodzili bez miecza i orszaku” — konstatuje Kraszewski (tamże).

43. Wykorzystuję prace M. Kosmana, *dz. cyt.*, A. Brücknera, *dz. cyt.* J. Ochmańskiego, *Historia Litwy*, III, Wrocław 1990; H. Łowmiańskiego, *Prusy — Litwa — Krzyżacy*, Warszawa 1989.

44. J. Ochmański, s. 51. Kraszewski także, s. 121—122) wspomina, iż Trojden był władcą groźnym.

45. Podstawowym źródłem erudycji historycznej Syrokomli są wspomniane „Dzieje... Narbutta, który za Strykowskiem (podobnie postępuje Kraszewski), określa początek panowania Trojdena na 1281 r. Przypomniane już ustalenia współczesnych dziejopisów, dotyczące okresu sprawowania władzy przez Trojdena, należy uzupełnić o dodatkowe wyjaśnienia z tej przyczyny, że w świetle dzisiejszych badań fakty historyczne wyglądają odmiennie niż przedstawili to Strykowski, Kraszewski, Narbutt, a wraz z tym i Syrokomla. Otóż, po śmierci Ziemowita (syna Konrada Mazowieckiego, władcy Mazowsza od 1247 r.), który w 1260 wziął udział w wyprawie krzyżackiej przeciw Litwinom, zginął zaś w 1262 r. podczas odwetowej akcji Mendoga przeciw Krzyżakom i Mazowszu, władza przeszła w ręce jego dwu synów: Konrada, zwanego dla odróżnienia od Konrada Mazowieckiego, II (on to podczas wspomnianego napadu litewskiego dostał się do niewoli), który został księciem czerskim i Bolesława II, który został księciem płockim. On właśnie, Bolesław II, ok. 1279 r. poślubił córkę wielkiego księcia litewskiego Trojdena, powstrzymując napady litewskie na Mazowsze. Scalił je po śmierci brata (1294) i władał do 1313 r. W relacjach dziewiętnastowiecznych historyków, w czym miał udział Strykowski, a za nim kanonizowany na czołowego dziejopisa, Narbutt, nastąpiło, w konsekwencji przeniknęło do utworu Syrokomli, połączenie faktów z lat panowania Konrada Mazowieckiego (1194—1247), który był synem Kazimierza Sprawiedliwego i ojcem Ziemowita I. W imieniu nieletniego w momencie śmierci ojca Konrada Mazowieckiego i jego brata Leszka Białego władzę w dzielnicy krakowskiej sprawowała wdowa po Kazimierzu Sprawiedliwym, Helena (córka księcia kijowskiego Rościława) i Pełka, biskup krakowski. Wspominam o tym, gdyż wśród bohaterów *Córy Piastów* jest postać o nazwisku Pełko; starszy wojewoda, obdarzony funkcją dowódcy zamku, ginie w pojedynku z Trojdenem. Jednakże matka Konrada i Hanny jest „Ziemowita wdową” (XXIII) i księżniczką z Rusi. Rzeczywiście żoną Ziemowita I była Prejasława, córka Daniela, księcia halickiego.

46. Zwodzona brama na oścież otwarta,  
 Wały zarosły, ostrokół wyjęty,  
 Wodzowie drzemią, a żołdacka warta  
 W sąsiednich puszczech walczy ze zwierzęty;  
 Bo książe Konrad, syn Ziemowitowy  
 Poślubił tylko biesiady i łowy.

47. Oto narratorskie przedstawienie uczyty:  
 Ale gdy Litwin lochów się dopyta,  
 Gdzie stały miody kołodzieja Piasta,  
 Gdy pije stare wina Ziemowita,  
 W zagrzanych głowach szalenstwo urasta.  
 Już się zwycięzca na niewiasty miota,

Na karkach starców próbuje brzeszczota,  
 Podkłada ogień pod dębowe ściany,  
 Puszczą do okien kamienie i strzały.  
 Już dzikie pieśni, już trąby zagrały,  
 Zawył wrzask dziki z płaczem pomieszany;  
 A kędy stąpią zwycięzcy gwałtowni,  
 Krew bryzga ziemię i ściany warowni.

(XII)

48. W przypisie wydawcy wskazano ludowy rodowód *Pieśni...* i fakt, że muzykę dorobił Moniuszko. Pisząc o autonomii *Pieśni...* mam na myśli strukturę, jest ona bowiem tematycznie związana z całością poprzez wymowę.

49. *Pieśń pochodu Litwinów*: 5 strof po 5 w. aabba, 6- 8- 5-, 7-zgł., *Epilog* — łącznie 19 w.: 6 w. 13-zgł., 7 — 12-zgł., pozostałe 13-zgł.

50. „słuchacz” — „posłuchać” — tu postrzegamy wpływ gawędy i sposobu mówienia w tej formie literackiej. Por. K. Stępnia k, *Poetyka gawędy wierszowanej*, Wrocław 1983, s. 168—170.

51. We wprowadzeniu (II) wymienieni zostali tylko: Kawas — bóg wojny i Perkun — bóg ognia; w innych częściach pojawiły się zaledwie wzmianki o odmienności religii.

52. Taki wizerunek Krzyżaków charakterystyczny jest dla literatury i historiografii romantycznej. Por. np.: *Grażynę Mickiewiczza, Litwę...* Kraszewskiego.

## 53. Litwini

Czegóż się dziwić, że gromada dziczy  
 Głowę podniesie i żądłem zasyczy,  
 Gdy krew bojową Kawas mu poruszy,  
 Kiedy go Perkun do zemsty poduszcy?  
 Bardziej się dziwić, gdy dziki syn puszczy  
 Słodkim uczuciom da przystęp do duszy,  
 Gdy bałwochwalcy marsowa jagoda  
 Łzami czułości zaleje się hojnie,  
 Kiedy starcowi dłoń synowską poda,  
 Gdy uszanuje słabszego na wojnie,  
 Kiedy oszczędzi dla rycerskiej cześci  
 Głowę dziecięcą albo wstyd niewieści.  
 Spytajcie wtedy: skąd on cnotę bierze?  
 Gdzie on to widział? Kto w nim ludzkość budzi?  
 Skąd się nauczył? — pewno nie od ludzi.

(II)

## Trojden

Wzrokiem przeszyje pierś nieprzyjaciela  
 I czułe serce niewinnej dziewczynie  
 Choć jest zwyciężcą wśród warowni Piasta,

Szałem wściekłości oko mu nie płonie;

(XV)

54. Charakterystyczne: Trojden — poganin, nim ujmie w rękę łańską księgę, wdzije rękawicę.

55. Dla romantyków ogień miał wielorakie znaczenie; bywał symbolem kresu, bądź — jak w omawianym fragmencie — narodzin epoki. Zob. G. Bachelard, *Psychoanaliza ognia* (Wybór), w: G. Bachelard, *Wyobrażenia poetycka. Wybór pism.* Tłum. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 25—29; M. Janion, *Gorączka romantyczna*, Warszawa 1975, s. 352—356 i 441—445; hasło: „ogień”, w: W. Kopaliński, *dz. cyt.*, s. 266—270 oraz w: *Leksykon symboli.* Oprac. M. Oesterreicher-Moliwo. Przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 107—108. Wielkie znaczenie przypisywały ogniewi plemiona dawnej Litwy: por. kult. Perkuna, obyczaj ciałopalenia.

56. Zob. hasła: „gołąb”, „ptak”, „siedem”, w: *Słownik symboli, dz. cyt.*, s. 99—100, 342—345, 376—379, w: *Leksykon symboli, dz. cyt.*, s. 45, 131—132, 143—144.

57. Dla Kraszewskiego chrzest Litwy, tak ujmuje to w trylogii *Anafielas* i pracy historycznej *Litwa...*, był ostatecznym zamknięciem epoki samodzielnego bytu.

58. Trojden dał hasło o rannej jutrzence.

Pokorne echo z gór, lasów i rzeki  
 Poniosło pilnie rozkazy książęce —  
 Przez dzień obiegiło po Litwie dalekiej,  
 Że każda strona, każdy Litwy przedział,  
 Już się wieczorem o hasło dowiedział.  
 I z gór i z lasów wychyliły głowę  
 Srogie postaci wojowniczej dziatwy;  
 Spieszą pod Kiernów wojska Trojdenowe,  
 Że ich rachunek zaprawdę niełatwy;  
 A wszystko krzepka gdyby dęby młodzież,  
 Chobre jej twarze, a straszliwa odzież:  
 W niedźwiedzich szubach, kudłami do góry,  
 Przy bokach trąba i siekiera wisi,  
 W rękach oszczepy, korbacze, kostury  
 A zamiast czapki łeb wilczy lub rysy;  
 A jeszcze inszy uczeplił na czole  
 Długie kły dzika, lub rogi bawole.  
 A konie Litwy oszyte w rogoże  
 Parskąją spięte trędzlą wojownika  
 Zdumione oko rozeznąć nie może:  
 Jaki to potwór z lasu się wymyka?  
 Bo ludzkich kształtów dojrzeć tu niesnadnie  
 Chyba je serce lękliwe odgadnie.

(VI)

Por. Ludwik z Pokiewia (Ludwik Jucewicz), *Litwa pod względem starożytnych zabytków, obyczajów i zwyczajów skreślona przez...* Wilno 1846, s. 311—314.

59. Zgodnie z prawdą historyczną (zamki budowano z drewna, a mury z kamienia lub cegły — tak u Syrokomli).

JANINA ZIELAKOWA

**Let's Love Each Other! Syrokomla's Vision and Interpretation  
of the Medieval History of Poland and Lithuania in His  
"Daughter of the Piasts".**

**Summary**

**Daughter of the Piasts** discussed in this article is after **Margier** the next larger epic based on an old Lithuanian theme. Syrokomla uses here an episode from Polish-Lithuanian history presented by a famous historian T. Narbutt, who lived between two Polish uprisings.

The analysis of the genre-defining term "tale" used in the subtitle and the confrontation of it with the term "poem" used in the same function in the subtitle of **Margier**, lead to the conclusion that the term "tale" is an indirect expression of the author's intention. The Lithuanian subject — matter serves the pragmatic, the national and the patriotic aims. The composition of the work (the happy end, the heroism of two protagonists, contracts of attitudes and behaviours used in the presentation of collective characters, the construction of the narrator, who belonging to the medieval world of Lithuania is equipped with the consciousness of the 19th century man, as well as the emotional character of narration and the explicit practice of stressing particular elements) seems to illustrate this point.

Syrokomla, a late Romantic born in the eastern borderland of Poland, considered the common past of the Poles and the Lithuanians the main factor of integration. The presentation of a half-mystical past, clearly carrying a message for the contemporaries, serves a didactic purpose.

Syrokomla's Lithuanian tale is another attempt of an up-to-date reading of the early history of Poland and Lithuania found in Romantic literature. It is also the evidence of the poet's persisting faith in the possibility of the reconstruction of the Two Nations' Republic of Poland and Lithuania.